

[Aleg. 405

Sprawozdanie

Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych.

Wysoki Sejmie!

Zaledwie kilkanaście miesięcy dzieli nas od dnia, w którym przestanie obowiązywać traktat handlowy, zawarty dnia 6. grudnia 1891. między Austro-Węgrami a państwem niemieckiem.

Dnia 31. grudnia 1903 przestanie obowiązywać nie tylko on, lecz i traktaty z Włochami, Szwajcaryą i Belgią, one wszystkie stanowiły jedną całość.

W oczach przeciwników ochrony cłowej miały one być początkiem i kamieniem węgielnym nowej epoki wolno handlowej.

Umowy ze Serbią z r. 1892 i z Rosyą z r. 1894 są zawarte również na czas po koniec roku 1903.

Klauzula największej względności, którą państwa cywilizowane wzajemnie sobie przyznały, łączy umowy handlowe w jedną całość, wobec tego z traktatowej taryfy przyznanej Niemcom korzystają i inne państwa.

Z dniem 31. grudnia 1903 przestaje obowiązywać ta taryfa traktatowa, a tem samem zmienia się podstawa naszego handlu ze światem cywilizowanym.

Wobec dzisiejszego ustroju kapitalistycznego i rozwoju techniki, każde państwo, nawet przy najbardziej radykalnej ochronie cłowej, nie przestaje być częścią gospodarstwa światowego; dobrobyt tej części zależnym być musi i jest od stosunku do całości.

Uzyskanie zdrowej podstawy dla tego stosunku ekonomicznego i handlowego jest rzeczą tak ważną, iż żadna korporacja nie powinna zaniedbać dziś już zastanowić się nad tem, co jej dolega, czy to, co jej dolega usunięciem lub złagodzeniem być może zmianą podstaw handlu zagranicznego.

O ileż wszechstronniej i dokładniej zastanowić się nad tem musi Sejm, który stoi na straży interesów całego kraju.

Owoce jej pracy będzie rezolucya, lecz rezolucya największego kraju kornego, która nie może być lekceważoną przez Wysoki Rząd.

Inicytywa do zawierania traktatów handlowych należy do Rządów a względnie do Monarchy, parlament może przedłożony sobie traktat tylko w całości odrzucić, lub przyjąć; jeżeli wogóle zmian zażąda, równa się to pod względem formalnym odrzuceniu całego traktatu; rząd musi wówczas układy z obcem mocarstwem na nowo nawiązywać. Zmiany, żądane przez parlament, są więc niczem innym, tylko wyrazem życzeń reprezentacji narodu podobnie, jak rezolucya sejmowa. Odrzucenie traktatu przez parlament jest rzeczą rzadką.

Niesłusznem jest zdanie bardzo rozpowszechnione, iż Sejm nie ma potrzeby dokładnie zastanawiać się nad traktatami handlowymi, ponieważ wynikiem może być tylko uchwalenie rezolucyi. Rezolucya taka, uchwalona dziś przed rozpoczęciem rokowań interesowanych rządów, ma prawo liczyć na uwzględnienie.

Punktem wyjścia dla układów traktatowych jest zawsze taryfa autonomiczna uchwalana i opracowana przez parlament. Cła w niej zawarte mają zastosowanie, oile je traktaty handlowe nie zmieniają. U nas w Austro-Węgrzech, jak długo obie połowy monarchii tworzą jeden obszar cłowy, taryfa taka musi być owocem zgodnej pracy obu rządów i obu parlamentów.

Na mocy rozporządzenia cesarskiego z 21. września 1899, dotychczasowa taryfa autonomiczna musi być najdalej do końca roku 1902 zastąpiona nową, która będzie podstawą do układów przy zawieraniu nowych traktatów handlowych.

Rezolucya sejmowa tem łatwiej będzie mogła liczyć na poparcie rządu i uwzględnienie przez parlament, jeżeli będzie owocem obiektywnego zastanowienia, jeżeli życzenia w niej zawarte nie będą w sprzeczności z interesami innych krajów koronnych.

Monarchia nasza złożoną jest z tak różnorodnych organizmów nie tylko pod względem historyczno-narodowym, lecz i ekonomicznym, iż uzyskanie pewnej harmonii w żądaniach, tycząc się zmiany polityki handlowo-cłowej, jest rzeczą niesłychanie trudną, a właśnie dlatego życzenia wyrażane przez poszczególne grupy producentów, a przede wszystkim przez reprezentacje poszczególnych krajów nie są uwzględniane przez rząd w tym stopniu, jak to się dzieje w innych państwach. Dziś jednak, o ile to specjalnie do polityki cłowej odnosi się, to przeciwieństwo interesów nieco zmniejszyło się.

W kraju naszym eksport zboża nie przewyższa już importu, a o ile nawet z dat statystycznych wnosić można, dość poważną ilość sprowadzać musimy dla pokrycia zapotrzebowania ludności krajowej.

Celem starań naszych powinno być powiększenie produkcji o tyle, abyśmy zupełnie zboża sprowadzać nie potrzebowali. Jest to zadanie niemałe. Ludność Galicyi wzrasta rocznie mniej więcej o 73.000, a zatem zapotrzebowanie zboża wzrasta rocznie co najmniej o 150.000 cetnarów metr., to też i produkcya nasza przeciętnie o tę ilość zwiększać się powinna, a prócz tego pokryć to, co dziś sprowadzamy. Daj Boże, abyśmy ten cel osiągnęli, marzenie o większem zwiększeniu produkcji byłoby ludzeniem siebie, które mogłoby źle wpłynąć na kierunek naszej polityki ekonomicznej.

Jak dołączona tabelka statystyczna wykazuje, nasza produkcya zboża nie wzrasta; jeżeli nawet uwzględnimy, iż statystyka może mylić się, to w każdym razie od braku wszelkiego przyrostu, wykazanego statystyką, do przyrostu nam potrzebnego jest tak daleko, iż możliwy błąd statystyki nie bardzo nas pocieszy. Suma zboża, którą sprowadzać musimy, jest bardzo znaczną.

Daty statystyczne dotyczące się rozwoju rolnictwa w Galicyi.

Rok	Ludność	Obszar roli w hektarach	Przestrzeń zasiana przenicą	Zbiór wszystkich gatunków zboża w hektolitrach	Ilość bydła rogatego	Ilość świń
1875	5,880.000	3,625.056				
1876			315.266	25,474.209		
1877			303.396	23,173.336		
1878			323.348	31,110.885		
1879			315.403	20,531.080		
1880	5,959.000	3,713.975	310.922	24,293.330	2,242.861	674.302
1881			308.529	24,934.220		
1882			326.063	23,033.872		
1883			342.964	21,242.320		
1884		3,803.543	381.050	25,886.900		
1885	6,256.000		457.074	27,946.128		
1886			447.202	28,957.740		
1887			434.980	30,901.750		
1888			460.914	26,694.260		
1889		3,803.543	392.634	16,254.310		
1890	6,608.000		456.536	25,342.490		
1891			440.147	23,335.540		
1892			437.077	28,400.640	2,448.006	784.500
1893		3,803.543	429.482	24,697.290		
1894			424.010	29,969.840		
1895	6,938.000		398.572	28,748.029		
1896			406.014	23,885.105		
1897		3,799.878	400.985	18,134.855		
1898			400.439	25,375.881		
1899	7,136.000	3,810.963			2,715.000	1,25.4000
1900						

Uwaga: Ludność w latach 1875, 1885 i 1895 obliczona przez dodanie przyrostu do liczby ludności z lat 1869, 1880 i 1890 — a przyrost obliczony za pomocą procentowego wzrostu podanego przez statystykę.

Cyfr statystycznych, obejmujących sumę wywozu galicyjskiego, nie posiadamy; do pewnych wniosków dojść jednak można przez porównanie konsumpcji z produkcją; zbiór zboża mogącego służyć do pożywienia dla ludzi, t. j. pszenicy, żyta, jęczmienia i kukurydzy, wynosił razem w kraju naszym podług przecięcia z ostatniego dziesięciolecia 13,700.000 centn. metr. Strąciwszy zboże potrzebne na zasiew, pozostaje do konsumpcji 11,500.000 centn. metr.

Uwzględniając pesymistyczne usposobienie mężów zaufania, których wykazy służą do obliczenia produkcji, nie strącam jęczmienia użytego na słoń i karmę bydła, ani kukurydzy skarmianej inwentarzem.

Przeciętna ilość ludności kraju naszego w ostatniem dziesięcioleciu wynosiła mniej więcej 6,800.000. Oceniając konsumpcję zboża mieszkańca Galicji bardzo nisko, albowiem tylko na 200 klg., suma rocznej konsumpcji wynosiła 13,600.000 centn. metr., a więc niedobór 2,100.000 centn. metr. Jesteśmy krajem rolniczym, przemysłu nie mamy zupełnie, zboża nie eksportujemy, a nawet produkcya tegoż nie wystarcza do wyżywienia naszej ludności; smutny to obraz naszego położenia ekonomicznego.

Przyjawszy nawet najoptimistyczniejsze obliczenia, nie możebnem jest przypuszczać, aby eksport zboża naszego przewyższał import; mimo to wysokość ceł niemieckich nie jest dla nas obojętną, albowiem przeszkadzając eksportowi pszenicy i mąki węgierskiej, powiększy zaofiarowanie tychże na targach galicyjskich; jasną jest rzeczą, iż zależy nam niemało na tem; aby nie podnoszono ceł w Niemczech od produktów, które my sami eksportujemy, jak n. p. drzewo, jaja, nasiona strączkowe, chmiel i t. d. Ważniejszą jednak dla nas jest silna zaporą cłowa przed importem zboża.

Porównując nasze koszta produkcji z ceną, po której mogą zaofiarować pszenicę na naszych targach żyzne kraje innych części świata, okaże się różnica 3 złr. 45 ct. na stu klg.

Musimy domagać się, aby cło w monarchii naszej od pszenicy wynosiło co najmniej 3 złr. w złocie od centn. metr.; a to tem bardziej, iż cło prawie nigdy nie podnosi ceny o całą swoją wysokość. W każdym razie niezbędnem jest, aby cła nasze nie były niższe od niemieckich.

Cło minimalne, projektowane przez Bundesrath niemiecki, wynosić ma od centn. metr. pszenicy 5 m. 50 f., czyli 3 złr. 20 ct., podczas gdy obecnie wynosi 3 m. 50 f.

Najważniejszym konkurentem produkcji austro-węgierskiej są Niemcy, 37% towarów importowanych do Austro-Węgier pochodzi z Niemiec. Te same wyroby przemysłu zachodnio-europejskiego i amerykańskiego, które znachodzą zbyt w Niemczech, znachodzą go i u nas. Po znacznem podniesieniu ceł niemieckich ze zdwojoną energią fabrykanci amerykańscy, angielscy i francuscy szukać będą zbytu u nas; niemieccy zaś, mając u siebie w kraju zapewnioną wysoką cenę, będą mogli na naszym targu taniej, niż obecnie, sprzedawać, a przez to walkę konkurencyjną jeszcze bardziej zaostrzą ze szkodą przemysłu naszej monarchii.

Chcąc temu zapobiedz, żądają przemysłowcy, aby cła nowe austriackie pod żadnym warunkiem nie były niższe od niemieckich. Żądanie to stawiają dziś prawie wszyscy producenci naszej monarchii.

Podobnie się rzecz ma i z płodami rolniczymi. Po podniesieniu ceł w Niemczech, zboże zamorskie, rosyjskie i z krajów bałkańskich ze zdwojoną energią szukać będzie zbytu u nas.

Wobec wzrastającego eksportu przemysłu angielskiego i niemieckiego do krajów bałkańskich i opanowania przez nich targów azjatyckich, przemysłowcy austriaccy zdają sobie dziś z tego sprawę, iż rzeczą najważniejszą dla nich jest zabezpieczenie zbytu na targu wewnętrznym; wielu z nich uznaje, iż cła na produkta przemysłowe nie wystarczają do osiągnięcia tego celu, trzeba mieć i odbiorców, którzy byliby w możności kupowania, a więc nie wolno narażać rolnictwa na walkę konkurencyjną z krajami o tyle taniej produkującymi, iż w walce tej pokonanem być musi.

Cło powinno pokrywać różnicę między kosztami produkcji krajowej a zagranicznej, która z nią konkuruje, niestety jednak w ocenieniu takowej, zapatrywania przemysłowców są mylne, znaczna ich część sądzi, że dzisiejsze cło, wynoszące od pszenicy 1 złr. 50 ct. w złocie od 100 klg., wystarcza; podczas gdy rzeczywistość do zrównoważenia ceny targowej z naszymi kosztami produkcji, trzeba cła dwa razy wyższego.

Natomiast znaczna część przemysłowców żąda dla swoich wyrobów ceł wyższych nawet od projektowanych w Niemczech. Temu sprzeciwić się musimy; hasło solidarnego strzeżenia całej produkcji musi znachodzić wyraz i w praktycznych żąda-

niach, w wysokości takowych, w sprawiedliwym ocenieniu nietylko interesu własnego, lecz i innych gałęzi produkcji.

Zadaniem opieki cłowej jest ochronić nas nietylko przed konkurencją produkcji taniej wytwarzającej, lecz i przed zgubnym wpływem niezdrowej spekulacji światowej.

Ochrona cłowa jest nam niezbędnie potrzebną nietylko dla naszego rolnictwa i przemysłu rolniczego, pod tym względem Komisya uznała za stosowne rezolucyę, projektowaną przez Posła Kozłowskiego nieco, rozszerzyć. Prócz przemysłu rolniczego w ścisłem znaczeniu tege słowa, możnaby wyliczyć cały szereg gałęzi, na których rozwój u nas już w najbliższej przyszłości liczyć można, gdyby były dostatecznie ochrania- niane.

Rozwój środków komunikacyjnych ożywił stosunek nasz z zagranicą, a przez to wzrosło zamiłowanie do wyrobów obcych. W roku 1900 sprowadzono do naszej monarchii za 3,400.000 K. ubrań damskich wełnianych i bawełnianych z Niemiec, w znacznej części damskich okryć wierzchnich wyrobu berlińskiego, rękawiczek sprowadzono w r. 1900za milion koron.

Wysokie cło na ten i jemu podobny import jest niezbędnem dla ochrony pracy naszych rzemieślników, a przytem działając jako rodzaj podatku od zbytku, przyczynia się do sprawiedliwego rozdziału ciężarów podatków pośrednich.

Mamy i wielki przemysł znakomicie rozwijający się, a potrzebujący ochrony cłowej, t. j. przemysł naftowy.

Produkcya nasza przekracza dziś znacznie zapotrzebowanie Austro-Węgier, a mimo to sprowadzono w r. 1901 ropy z Rosyi 30472 cetn. metr., a z Rumunii 194984 cetn. metr., zaś olejów smarowych 179437 centn. metr.

W razie przyjścia go skutku umowy z Węgrami, przywóz ropy z Rumunii trudno będzie zmniejszyć, ponieważ Węgry nie odstąpią od dzisiejszego prawa sprowadzania ropy z Rumunii w ilości aż do 200.000 cetn. metr. po cło zniżonem na 0.68 K, natomiast import olejów smarowych możnaby zmniejszyć, podnosząc nasze cło.

Dla przemysłu naftowego, jako eksportującego, jest rzeczą niezmierniej wagi, aby państwa, z któremi monarchia nasza zawierając będzie traktaty handlowe, jak najniżej naftę i inne produkta tego przemysłu ociliły.

O jak najkorzystniejsze warunki starać się musimy dla eksportu naszych zwierząt domowych. W r. 1894, kiedy jeszcze umowy weterynarskie były zgodnie z ich duchem wykonywane, dowiedliśmy, iż nasz chów bydła i świń, może nietylko pokryć zapotrzebowanie ludności, lecz i dużo eksportować. O ile to specjalnie naszego kraju dotyczy, chów świń ma u nas takie warunki rozwoju, jak mało innych gałęzi produkcji, wskutek rozdrobnienia gruntów bardzo znaczna część włościan ma zbyt mało ziemi, aby była w stanie racjonalnie bydło chować, natomiast świnkę każdy wykarmić może. Podstawą pożywienia trzody chlewnej są kartofle, a te są produktem, który w kraju naszym najpewniejszy plon wydaje.

Cło od wołu w państwie niemieckiem wynosiło dotąd 30 m., zaś podług traktatu grudniowego tylko 25 m. 50 f., obecnie chcą Niemcy podnieść takowe na 12 m. od 100 klg. żywej wagi, co wyniesie od sztuki mniej więcej 78 m., czyli, iż chcą je podnieść do trzykrotnej wysokości.

Wszelkich starań powinien rząd nasz dołożyć, aby od bydła i świń, pochodzących z Austro-Węgier, nie pobierano cła wyższego niż dotąd.

Cło od świń wynosi obecnie w Niemczech 6 m. od sztuki, projektowane 10 m. od 1 cetnara metr., czyli, że zamierzone obciążenie importu ma być nieco wyższe od dotychczasowego.

Pierwszym, najniezbędniejszym warunkiem rozwoju naszego eksportu bydła rogatego i świń są jasne układy weterynarskie. nie pozwalające na dowolne stosowanie postanowień w nich zawartych, powinny one być rzeczywiście tylko środkiem opieki sanitarnej, chroniącym obory i trzody od niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy; a nie narzędziem polityki handlowej, zabezpieczającym rolników od obcej konkurencji; to ostatnie powinno należeć wyłącznie do zakresu ochrony cłowej. Przy takim lojalnem rozdzieleniu tych zadań i celów, producent wie, na co liczyć może i stosownie do tego gospodarstwo swoje urządza.

Umowa weterynarska między Austryą a Niemcami z 6. grudnia 1891, będąca niejako częścią składową traktatu handlowego, została zawartą w najlepszej wierze, na podstawie jak najbardziej przyjacielskich stosunków. Państwa kontraktujące przyznały sobie nawzajem prawo wysłania komisarzy, którzyby naocznie mogli się przekonać o sposobie wykonywania policyi weterynarskiej. Właśnie dlatego, że umowa za-

wartą była na podstawach tak przyjacielskich, Austro-Węgry zgodziły się na pozostawienie bardzo niebezpiecznej luki, nie przypuszczając, iż państwo niemieckie, dając posłuch agitacyi agraryuszy, skorzysta z takowej, a tem samem udaremni cel umowy.

Główna przyczyna złego leży w postanowieniu, opiewającym w dosłownem tłumaczeniu :

„Posyłki, nie czyniące zadość przepisom powyższym, tudzież zwierzęta, które weterynarz na granicy uzna za dotknięte chorobą zaraźliwą lub za podejrzanę o taką chorobę, nakoniec zwierzęta, które z choremi lub podejrzaniem były transportowane, mogą być ze stacyi wchodowej napowrót odesłane“.

Jest rzeczą jasną, iż weterynarz, jeżeli tylko chce, może każde zwierzę uznać za podejrzanę.

Przepisy, na które powołuje się przytoczony ustęp ustawy, orzekają, iż każdy transport zwierząt zaopatrzonym być musi w paszport potwierdzający dobry stan zdrowia, jakoteż potwierdzający, iż okolica, z której te zwierzęta pochodzą, wolną była od zarazy tak w chwili transportów, jak i 40 dni wstecz.

W razie pojawienia się zarazy płucnej ograniczono rozmaitemi zastrzeżeniami wywóz bydła z okręgu zarażonego. Pod okręgiem weterynarsko-sanitarnym rozumie układ ten na Węgrzech komitaty, a w Przedlitawii kraje koronne; postanowienie to wychodzi na korzyść Węgier, albowiem komitaty są znacznie mniejsze od krajów koronnych.

Protokół końcowy umowy żąda, aby ustawy austriackie i węgierskie o zarazie płucnej były zgodne z dotyczącymi przepisami niemieckimi, w przeciwnym razie bydło, pochodzące z obszarów zakażonych, może być transportowane tylko wprost do rzeźni.

Żądaniu temu Austria uczyniła zadość ustawą z r. 1892 i rozporządzeniem ministeryalnym z r. 1893.

Ustawy weterynarskie są wykonywane u nas nadzwyczaj surowo. Dobremu stanowi zdrowotności naszego bydła najlepsze świadectwo wystawił rząd bawarski, podnosząc, iż wypadki zarazy, które w ostatnich czasach w Bawaryi zdarzały się, były zawleczone z Prus, a nie z Austro-Węgier.

W czasie zupełnego zamknięcia granicy niemieckiej przed bydłem i trzodą galicyjską, bo w r. 1899 zarazy grasowały w państwie niemieckiem w niebywałych dotąd rozmiarach. 1,882.000 sztuk bydła rogatego i 812.000 świń należało do obór i trzód dotkniętych zarazą pyskową i racicową; najlepszy to dowód, iż Galicya nie była winną szerzeniu się zarazy w Niemczech. Powyższe cyfry wyjęte są z dzieła niemieckiego Dra Daadego.

Chcąc zabezpieczyć się przed dotychczasowym sposobem zastosowywania układów weterynarskich, przedewszystkiem należy wymienić w nich i określić momenta, upoważniające do uznania, iż zwierzę podejrzane jest o chorobę zaraźliwą.

W obec państw wschodnich: Rosyi, Turcyi, Rumunii i Bułgaryi, zarządzenia austriackie nie pozwalające na przywóz zwierząt stamtąd, utrzymane muszą być nadal, ponieważ na policyę sanitarną tych państw nie bardzo wiele liczyć można; oczywiście, iż zakaz ten obejmować musiałyby i państwa zamorskie, jeżeliby rolnicy tamtejsi zapragnęli i na targach naszej monarchii szukać odbytu dla swojego inwentarza żywego.

Pod żadnym warunkiem reprezentanci naszego kraju w Radzie państwa nie powinni dopuścić do zawarcia traktatu z Serbią, któryby i nadal handel z tym krajem tak protekcyjnie jak obecnie wyróżniał.

To zupełnie odrębne, wyróżniające traktowanie Serbii, datuje się od konwencyi r. 1878, która miała być pierwszym krokiem do zupełnej unii cłowej; dzieło to udaremniła Serbia w podobny sposób, jak w r. 1862 Prusy: pozawierała z innemi państwami traktaty, przyznające im klauzulę największej względności. Mimo to po ustąpieniu ministerstwa Risticca przyszedł do skutku układ z naszą monarchią w r. 1882, mocą którego producenci austriaccy od całego szeregu towarów mieli opłacać cło o połowę niższe, niż eksporterzy innych państw najbardziej uprzywilejowanych, natomiast na mocy prawa o obrocie granicznym Austro-Węgry przyznały rozmaite ulgi cłowe towarom serbskim. Po podniesieniu ceł zbożowych w r. 1887 serbskie zboże opłacało cło i nadal podług taryfy z r. 1882.

Wskutek tego wprawdzie produkta serbskie w znacznych ilościach napływały do Austro-Węgier, czyniąc naszym rolnikom znaczną konkurencyę, lecz z drugiej strony austriackie wyroby przemysłowe miały zapewniony zbytni w Serbii. Przeciętnie 66 procent całego importu serbskiego pochodziło z naszej monarchii, drugie miejsce po niej zajmowała Wielka Brytania z udziałem procentowym 9¹/₃ procent, trzecie Niemcy 7³/₄ procent.

7

Wszystko to zmieniło się w ostatnim dziesięcioleciu. Może dla zmanifestowania ścisłej przyjaźni handlowej z Niemcami, oba mocarstwa równocześnie zawierały traktaty z Serbią z 9. sierpnia 1892. My najgorzej na tem wyszliśmy, Austria swoje uprzywilejowane stanowisko w Serbii utraciła prawie zupełnie, zadawalniając się klauzulą największej względności, natomiast Serbia opłaca u nas od swoich płodów rolnych cło o połowę mniejsze, niż inne państwa, posiadające klauzulę największej względności; starano się to uzasadnić prawem o obrocie granicznym.

Skutek tego układu okazał się takim, jaki był łatwo do przewidzenia; Serbia stosunkowo coraz mniej sprowadza z Austro-Węgier, a coraz więcej z innych państw, udział naszej monarchii w imporcie serbskim spadł na 59 procent; natomiast nie tylko bezwzględnie lecz i stosunkowo coraz więcej sprowadzamy z Serbii, udział nasz w wywozie serbskim w latach od 1884 do 1892 wynosił przeciętnie 86 procent, a w latach od 1893 do 1900-87 procent.

Serbia zasypuje Węgry swoją pszenicą, a przez to węgierska pszenica szuka zbytu u nas i deprecjonuje nasze ceny, w r. 1900 cały import pszenicy wynosił 359.000 cet. m., z tego 281.000 cet. m. przypada na Serbię.

Podobnie rzecz się ma z importem bydła i świń: w r. 1900 sprowadziła nasza monarchia 278.000 sztuk, a z tego 165.000 z Serbii.

Bydło serbskie przeważnie liche, zaspokaja mało wybredny targ peszteński, Węgry zaś zalewają targi przedlitawskie swoim towarem. Rezultat z tego taki, iż podczas gdy w Niemczech cena bydła podnosi się, u nas spada. Cena wołów opasowych doszła do tak niskiego poziomu, iż żaden gospodarz nawet nie marzy, aby ona mu pokryła wszystkie koszty, już jest bardzo zadowolonym, jeżeli nawóz zostaje po umiarkowanej cenie.

Protęgowanie importu serbskiego, to jeden z najszkodliwszych dla nas błędów polityki handlowej Austrii, przeciw popełnianiu go nadal zastrzedz się musimy.

Jak już na początku tego sprawozdania podniesiono, państwo i społeczeństwo powinny chronić produkcję krajową w walce konkurencyjnej z zagraniczną o tyle, aby ta pierwsza nie była zmuszoną towarów swoich sprzedawać niżej przeciętnych kosztów produkcji.

Tymi środkami ochrony mogą być w pierwszym rzędzie cła, a w drugim taryfy kolejowe. Prawodawca i rząd, ustanawiając wysokość ceł, porównują interes producenta z interesem konsumenta, zastanawiają się nad doniosłością jednego i drugiego i wybierają cło, które ich zdaniem dostatecznie krajową pracę wytwórczą ochrania, a z drugiej strony konsumenta nie naraża na opłacanie cen monopolowych.

Inaczej rzecz się ma z taryfami kolejowymi, tu interesowi przedsiębiorstwa kolejowego przeciwstawić należy interes produkcji krajowej, lecz niestety, sędzią w tej sprawie nie jest ktoś bezstronny, jak przy cłach, lecz jest nim strona najbardziej interesowana, to jest administracja kolejowa, ona sama ustanawia ceny za usługi przez kolej wykonywane; nie mogą one wprawdzie przekraczać pewnej maksymalnej wysokości, ustanowionej przez władze państwowe, lecz ta granica jest tak obszerna, że żadna kolej we własnym interesie nawet zbliżyć się do niej nie może.

Przeważna część kolei naszych znajduje się w ręku państwa, łagodzi to trochę ten jednostronny sposób tworzenia taryf, lecz go nie usuwa. Ambicya organu państwowego, stojącego na czele administracji kolejowej, skierowaną jest przede wszystkim do osiągnięcia jak największych dochodów, a względnie pokrycia wydatków.

Bardzo trafnie osądzono to w Prusiech; pod tym względem powinniśmy je naśladować. Prawie wszystkie koleje tamtejsze są własnością państwa, a przeciw uznano, iż administracja kolejowa nie może posiadać potrzebnej bezstronności przy ustanawianiu cen przewozu. Stworzono ciało złożone tak z urzędników, jak i zastępców interesowanych producentów, nazwano je „Landeseisenbahnrat“ i przyznano mu bardzo znaczny wpływ na taryfy kolejowe, w szczególności klasyfikowanie towarów, rozstrzygnięcie o dopuszczalności taryf wyjątkowych i dyferencyalnych. U nas w Austrii istnieje wprawdzie państwowa Rada kolejowa, ale ma ona stanowisko jedynie tylko doradcze.

Wobec tego stanu rzeczy, posłowie muszą z podwójną gorliwością taryfy te śledzić, a ciała ustawodawcze zapomocą rezolucyi uwagę dotyczących władz zwracać na dostrzeżone braki i błędy takowych.

Nasze taryfy kolejowe stają niejednokrotnie w sprzeczności z polityką handlową państwa. Ta ostatnia zapomocą ceł pragnie produkcję naszą ochraniać przed konkurencją zagraniczną, a taryfy kolejowe natomiast protegują przywóz z zagranicy, wożą towary zagraniczne pod warunkami o wiele korzystniejszymi niż krajowe.

Ze zdumieniem każdy zapytać musi, dlaczego państwo, mające rozliczne sposoby wpływania na administrację kolei prywatnych, nie używa tychże ku obronie swoich obywateli? Dlaczego, co gorsze i dziwniejsze nawet, za pomocą własnych kolei proteguje zagraniczną produkcję?

Otóż rzecz ma się tak: wydatki administracji kolejowej składają się z dwóch wielkich grup: pierwsza, to oprocentowanie kapitału, włożonego w budowę kolei; wielkość tego wydatku jest zupełnie niezależną od intensywności ruchu kolejowego, przedstawia go pewna stała suma. Druga grupa, to koszt utrzymania drogi kolejowej i środków przewozowych, odnawiania i uzupełniania ich, utrzymanie personelu urzędników, służby i robotników, wreszcie koszt opału, smarowidła i t. d. Suma tych wydatków wzrasta z postępem intensywności ruchu, lecz nie w tym samym stosunku. Szyny kolejowe nie będą dwa razy krócej trwać przez to, jeżeli dwa razy więcej pociągów będzie niemi dziennie przejeżdżał, albowiem na zużycie wpływa nie tylko tarcie kół o szyny, lecz i wilgoć atmosferyczna. Lokomotywa silnie i dobrze zbudowana, przy podwojeniu ilości ciągnionych wagonów, a względnie ciężaru pociągu, będzie zużywać więcej opału, lecz nie dwa razy tyle.

Wskutek tego zarząd kolejowy, chcąc pokryć swoje wydatki, stara się o jak najintensywniejszy ruch, uzyskując takowy, zmniejsza przeciętne koszty przewozu, albowiem one są ilorazem, wynikłym z podzielenia wszystkich wydatków przez ilość i wielkość transportów.

Zwiększenie intensywności ruchu kolejowego, ożywienie tego ruchu osiągnąć można przez podniesienie produkcji krajowej, lub też przez skierowanie transportów towarów zagranicznych z kolei zagranicznych na krajowe. Pierwsza droga najpewniejsza, ale na owoce jej trzeba czekać długie lata; druga ma nie jedno ale, lecz za jej pomocą pożądaną na razie rezultat zaraz osiągnąć można; natomiast ten chwilowy sukces administracji kolejowej połączony być może z zagrożeniem interesów produkcji krajowej, a więc chwilowe zwiększenie intensywności, okupione wyrzeczeniem się powolnego, ale stałego i pewnego wzrostu, przez podniesienie produkcji krajowej.

Posel Kozłowski osądził, iż właśnie ten ostatni wypadek u nas zachodzi, a do usunięcia tego złego dąży punkt 6. rezolucyi, przez niego projektowanej.

Przypatrzmy się, w czym złe leży. Mówimy o wpływie polityki kolejowej na położenie ekonomiczne naszego kraju, a zatem chodzi nam o transport płodów surowych rosyjskich i rumuńskich kolejami galicyjskimi. Płody te transportowane są niemi przeważnie do Niemiec, mianowicie Prus i Saksonii.

Co do płodów rumuńskich, posel Pilat w zeszytcie 1. tomu XIX. „Wiadomości statystycznych“ wspomina, iż przewóz ich przez Galicyę jest nieznaczny, taniej bowiem wypada Rumunom wysłać swoje towary drogą wodną lub kolejami węgierskimi. Towary rumuńskie są na naszych kolejach traktowane prawie tak samo, jak krajowe, nie posiadają specjalnych zniżek taryfowych.

Inaczej się rzecz ma z produktami rosyjskimi. Dla znacznej przestrzeni Rosyi południowo-zachodniej najkrótsza i najdogodniejsza droga do Niemiec prowadzi przez Galicyę i to właśnie do tych części Niemiec, które zaopatrują się w zboże rosyjskie, t. j. Prus, a w szczególności Brandenburgii i Śląska, a następnie Saksonii. Jak wiadomo, produkcya zboża Niemiec południowych jest znacznie mniejsza, tak bezwzględnie, jak i w stosunku do zapotrzebowania, lecz zapotrzebowanie to pokrywa przeważnie produkcya Niemiec północnych, która ma bardzo wygodną i taną drogę przez Królewiec lub Gdańsk, następnie morzem do Rotterdamu, a stąd Renem do Mannheimu, centrum handlu zbożowego.

Taryfy kolejowe rosyjskie są o wiele tańsze od austriackich, są one przytem w wyższym stopniu różniczkowe, pod czem rozumiemy, że baremy taryfowe dla znaczniejszych odległości są o wiele niższe. Cena frachtu od tonny i kilometra, a względnie stu pudów i wiorsty spada tam w miarę powiększenia się przestrzeni przewozu o wiele szybciej, niż u nas. W Rosyi płaci się za przewóz 610 pudów czyli 10.000 klg. od 1-szej do 180-tej wiorsty po 25 kop. od wiorsty czyli po 65 halerzy; od 180-tej do 980-tej po 9 kop. czyli 23 $\frac{1}{3}$ halerzy; od każdej dalszej wiorsty po 5 kop. czyli 15 halerzy. U nas za transport 10.000 klg. zboża od każdego klm. do 50-ciu płaci się po 56 halerzy, od następnych klm. do 150 po 48 halerzy, od dalszych do 300 po 46 halerzy, od każdego następnego klm. po 32 halerzy.

Kolej Karola Ludwika, chcąc transporty rosyjskie skicrować na swój tor, stworzyła dla nich taryfę zupełnie odrębną, o wiele tańszą od normalnej. Naznaczyła takie ceny przewozu, aby eksporterom rosyjskim z dotyczących gubernii korzystniej było wysłać przez Galicyę do Niemiec, niż kolejami rosyjskimi wprost do Niemiec drogą

ładową przez Sosnowice lub Aleksandrowo, lub morską przez Rygę, a w szczególności Libau. Towarzystwo kolei Karola Ludwika cel swój osiągnęło; rzeczywiście znaczną część transportów rosyjskich uzyskało.

To zniżenie ceny przewozu zboża rosyjskiego, idącego przez Galicyę do Niemiec, powiększyło niebezpieczeństwo konkurencji rosyjskiej dla naszej produkcji, a to tem bardziej, iż towary te mogą być nadawane nie tylko wprost do stacyj niemieckich, lecz i do galicyjskich, jak n. p. do Oświęcimea, Krakowa, Podgórze i Bochni, opłacwszy tak niskie koszty przewozu konkurować tu z naszą produkcją.

Państwo nabywszy kolej Karola Ludwika, podniosło nieco tę taryfę wyjątkową dla produktów rosyjskich, lecz rzecz sama istnieje dotąd; przywilej ten dla transportów rosyjskich istnieje nie tylko na linii Karola Ludwika, lecz i na innych naszych kolejach.

Przewóz wagonu zboża rosyjskiego, to jest 10.000 klg. z Nowosielicy do Wrocławia kosztuje 218 marek, a przewóz zboża austriackiego z Nowosielicy do Wrocławia 327 M. Za przewóz wagonu zboża rosyjskiego do Oświęcimea, nadanego w Podwołoczyskach wprost do jednej ze stacyj niemieckich, pobiera nasz zarząd kolejowy 134 K lub 91 K., jeżeli ono zostało nadane tylko do Oświęcimea 211 K. lub 168 K., za przewóz zboża krajowego z Podwołoczysk do Oświęcimea 238 K. Transport jednego wagonu zboża rosyjskiego z Podwołoczysk do Krakowa kosztuje 211 K lub 168 K, zaś krajowego 216 K; z Nowosielicy rosyjskiego 244 K lub 194 K, krajowego 351; jaj rosyjskich z Podwołoczysk do Krakowa 199 K lub 164 K, krajowych 288 K. Dla przewozu produktów rosyjskich istnieją podwójne ceny: wyższe dla towarów nadanych na stacyach rosyjskich, położonych bliżej granicy, niższe dla nadanych na stacyach rosyjskich położonych dalej granicy, a to dla tego, iż zadaniem taryfy wyjątkowej jest zrównać koszty przewozu kolejami galicyjskimi, z kosztami przewozu kolejami rosyjskimi do miejsca przeznaczenia, ale ani na krok poza ten punkt zrównania nie iść. Trzeba przyznać, iż nasza administracya kolejowa obliczając taryfy transytowe, to ostatnie zadanie (to jest zrównanie się z kosztami przewozu na kolejach rosyjskich) starała się sumiennie rozwiązać. Transport zboża rosyjskiego, idący wprost do Niemiec przez przestrzeń galicyjską z Podwołoczysk do Mysłowic, kosztuje 238 K, do tego doliczyć trzeba należność manipulacyjną rosyjską w Wołoczyskach 6 rubli, naszą tak zwaną „Überführsgebühr“ 12 K, czyli razem kosztuje 271 K, zaś kolejami rosyjskimi z Berdyczowa do Sosnowic kosztuje transport jednego wagonu zboża 102 rubli 78 kop. czyli 267 K; dla stacyj rosyjskich, położonych bliżej Wołoczysk, stosunek ten będzie jeszcze korzystniejszym dla transportu kolejami rosyjskimi.

Znaczna część Podola rosyjskiego nie ma dotąd kolei, odgrywa więc znaczną rolę przewóz kołowy. Transport kolejowy torem rosyjskim z Proskurowa do Wrocławia może kosztować to samo, co i z Husiatyna do Wrocławia, a jednak dla niektórych okolic koło Husiatyna będzie naszymi kolejami tańszy, wskutek krótszego transportu kołowego. Administracya kolejowa uwzględnia wprawdzie przeciętny koszt transportu kołowego, lecz tylko przeciętny dla całego Podola, to jest przeciętną odległość folwarków podolskich od stacyj rosyjskich i od Husiatyna; takie uwzględnienie przeciętnych kosztów transportu kołowego nie zapobiega temu faktowi, iż producenci bliżej Husiatyna zamieszkali, przewożą zboże swoje kolejami galicyjskimi do Niemiec taniej, niż rosyjskimi, ponieważ dowóz do Husiatyna mało ich kosztuje.

Zboże, wysłane do stacyj galicyjskich, dla których te zniżone taryfy istnieją, przeważnie bywa po niejakiem czasie wysłane dalej do Niemiec, wówczas kolej za przewóz z tej stacyj galicyjskiej n. p. Krakowa do stacyj niemieckiej nie dolicza należności podług taryfy dla naszych krajowych produktów, lecz oblicza je tak, jak gdyby zboże to szło wprost ze stacyj położonej przy granicy rosyjskiej n. p. Podwołoczysk do stacyj niemieckiej n. p. Wrocławia, a od tej ceny przewozu potrąca sumę opłaconą za fracht do tej stacyj galicyjskiej n. p. Krakowa, gdzie to zboże tymczasowo złożonem było. Nie ulega jednak wątpliwości, że pewna część towarów rosyjskich zostaje w tych stacyach zachodnio-galicyjskich i tu robi konkurencyę naszym produktom.

Dochód, który nasze koleje mają z przewozu towarów rosyjskich po tych taryfach wyjątkowych, jest znaczny. W latach 1897, 1898, 1899 i 1900 nadano w Podwołoczyskach przeciętnie zboża rosyjskiego

.....	5.640 wagonów
w Brodach	2.380 „
w Nowosielicy przecięcie z lat 97 i 98 6400 wag.	
przypuszczalne przecięcie z 4 lat	4.700 „
dla Husiatyna dat nie mamy rzeczoznawcy każą przypuszczać,	
iż nadano przeciętnie	2.000 „
razem	<u>14.720</u> „

Wagonów z jajami nadano w Podwołoczyskach w 1900	2.263 wagonów
w Brodach	294 "
dla Husiatyna przyjąć można	350 "
dla Nowosieliicy przyjąć można	400 "
Razem	3,307 "

czyli okragło 3300 wagonów, a razem ze zbożem 18000 wagonów.

Transport każdego wagonu zboża rosyjskiego przez Galicyę kosztuje przeciętnie mniej więcej 140 K. czyli za transport 18400 wagonów, płacą 2,520.000 K. Prócz tego pokaźne sumy uzyskano za transport grysu z Rosyi.

Trudno ocenić wydatki, któreby administracya kolei zaoszczędzić mogła gdyby wyrzekła się tych transportów rosyjskich.

Taryfy kolejowe wywierają tak doniosły wpływ na rozwój ekonomiczny, iż zalet i wad takowych nie wolno mierzyć tylko wynikiem finansowym dla skarbu kolejowego, trzeba koniecznie zastanowić się w jakim kierunku oddziaływują na produkcyę krajową.

Niska cena przewozu towarów rosyjskich przez Galicyę do Niemiec nie jest dla rolnictwa naszego rzeczą obojętną, choć produkcya nasza nie wystarcza do wyżywienia ludności krajowej, mimo to kraj nasz eksportuje do Niemiec dość pokaźną ilość płodów rolniczych, w szczególności nasion strączkowych, których produkujemy więcej, niż potrzebujemy; również eksport jęczmienia jest dość znaczący.

Podług dat statystycznych, ogłoszonych przez posła Pilata w zeszyście 1. Tomu XIX. „Wiadomości statystycznych“, wywóz zboża, nasion strączkowych i olejnych z Galicyi i Bukowiny wynosi przeciętnie mniej więcej 8000 wagonów, ile z tego przypada na Galicyę zbadać nie można na podstawie dotychczasowej statystyki.

Wywóz produktów krajowych opłaca dotąd normalną tak zwaną lokalną taryfę kolejową (Special Tharif I.) nie korzysta z żadnych zniżek; zboża nie zaliczono nawet do taryfy IX., która dla eksportu niektórych produktów jak np. jaj, drzewa, owoców, cukru itd., przyznaje opust, wynoszący od 5 do 10 procent cen przewozu, obliczonych podług taryfy lokalnej.

Warunki konkurencyjne dla płodów rolnych galicyjskich na targach niemieckich są nie do pozazdroszczenia, konkurować one muszą z towarem amerykańskim i rosyjskim o wiele taniej wyprodukowanym. Polityka kolejowa nie pozwala nam korzystać z jedynego warunku dla nas korzystnego: bliskości państwa przemysłowego, a zatem wielkiego odbiorcy dla płodów rolnych, nie pozwala nam z tego korzystać ponieważ koleje nasze wożą produkta rosyjskie o tyle taniej od naszych, iż mimo znaczniejszej odległości miejsc produkcji przywóz do wielkich targów niemieckich, jak Wrocławia, Drezna itd. kosztuje tak samo mniej więcej, jak i naszych.

Temu sprzeciwić się musimy, pojmujemy dążność naszej administracyi kolejowej, jej starania o uzyskanie jak największej ilości transportów, a tem samem do rozkładania kosztów na jak największą ilość frachtów;

Pojmujemy stanowisko Izb handlowych, które sprzeciwiają się znaczniejszemu podwyższaniu transitowych taryf kolejowych, a to dla tego, iż dbają o zarobek licznej klasy mniejszych handlarzy, często ludzi biednych, którzy mają stały zarobek przy ekspedycyi zboża rosyjskiego i jaj. Musimy jednak żądać, aby z tych samych ulg taryfowych korzystały i produkta krajowe, tak wszystkie gatunki zbóż, nasion, jak i jaja.

Sprawiedliwość i interes ekonomiczny kraju stanowczo się tego domagają, skarb kolejowy bardzo nie wiele straciłby na tem. a w przyszłości przez powiększenie produkcji krajowej nie wątpliwie zyskał.

Ta taryfa eksportowa musiałaby być przyjętą nie tylko dla pewnych stacyi, lecz dla całego kraju. cenę przewozu musiano by więc wyrażać od każdego przejechanego kilometra, musiano by ją stosownie, sprawiedliwie obliczyć.

Wszystkie sprawy, podnoszone rezolucyą posła Kozłowskiiego, wymagają szczegółowego opracowania. Żadna Komisya sejmowa nie jest w stanie temu podołać podczas sesyi trwającej zaledwie trzy tygodnie. Pracę tę poruczyć musimy Wydziałowi krajowemu, który w szczególności, o ile to do sprawy słowej się odnosi, zaraz po skończeniu sesyi sejmowej zająć się nią będzie musiał. aby rezultat na czas Kołu Polskiemu we Wiedniu i c. k. Rządowi przedłożyć; zadaniem pracy Wydziału krajowego będzie wypracować szczegóły w ramach wniosków powyższej rezolucyi.

Zdaniem Komisji celem zastanowienia się, które gałęzie przemysłu w kraju naszym zasługują na ochronę cłową, a raczej które to są gałęzie, których ochrona leży w interesie naszego kraju, byłoby wskazaniem, aby Wydział krajowy zwołał ankietę stosownie złożoną.

Rezolucya powyższa ma być przedłożoną c. k. Rządowi zaraz, a wzmiankowanemi szczegółami potem, ale jak najszybciej uzupełnioną.

Uwzględniając to wszystko, co powiedziano w niniejszem sprawozdaniu, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

A) Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) Ażeby przy zmianie taryfy cłowej otoczył płody rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, zwłaszcza wobec konkurencyi rosyjskiej, rumuńskiej i zamorskiej wyższą niż dotychczas opieką i zabezpieczył jednocześnie produktom krajowym zbyt na targach wewnętrznych Austro-Węgierskiej Monarchii.

Ażeby otoczył silną ochroną cłową i te gałęzie przemysłu, które choć nie są przemysłem rolniczym, mają jednak w kraju naszym takie warunki bytu, iż przy dostatecznej ochronie na rozwój tychże już w najbliższej przyszłości liczyć można, a którym zagraniczna konkurencyja szkodzi.

Ażeby otoczył dostateczną opieką cłową pracę naszych rzemiosł i naszą produkcję górniczą, w szczególności przemysł naftowy.

2. Ażeby w staraniach i rokowaniach o odnowienie traktatów handlowych środkowej i zachodniej Europy, a poszczególnie w rokowaniach o zawarcie traktatu taryfowego z Niemcami starał się o obniżenie obecnie opłacanych ceł ugodowych dla płodów rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, i ażeby zawierał traktaty jedynie tylko pod takimi warunkami, które obecnego niekorzystnego stanu wywozu rolniczego co najmniej jeszcze nie pogorszą.

3. Ażeby się starał o ścisłe wykonanie ze strony Niemiec zawartej w roku 1892 konwencji weterynaryjnej i o usunięciu nieuzasadnionych ani brzmieniem ani duchem rzeczowej konwencji zakazów importów bydła i nierogacizny z Galicyi do Niemiec.

4. Ażeby przy zawarciu nowej konwencji weterynaryjnej z Niemcami zużytkował ujemne doświadczenia, poczynione przy wykonaniu ze strony Niemiec konwencji weterynaryjnej z roku 1892 i ażeby w chwili zawarcia nowej konwencji pozyskał pewne rękojmie ścisłego jej wykonania.

5. Ażeby w razie zawarcia traktatu z Rumunią rząd interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, a przedewszystkiem starał się o stałe utrzymanie w mocy i ścisłe wykonanie obecnych wyteryinarsko-policyjnych zarządzeń w celu ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Rosyi i Rumunii ustanowionych.

Ażeby nie przyznawał Serbii żadnych ulg cłowych, dalej idących, niż te, które posiadać będą inne państwa przez Austro-Węgry pod względem handlowym najzyczliwiej traktowane; ażeby dostatecznie wysokie cła i przed konkurencyą serbską produkta austro-węgierskie ochraniały.

6. Ażeby ceny przewozu naszych produktów rolniczych na kolejach państwowych przy wywozie za granicę Monarchii niżył do poziomu taryf transytowych przyznanych produktom rolniczemu rosyjskim.

Ażeby zniesiono wszelkie niżnienia taryfowe, przyznane dla przywozu t. j. importu produktów zagranicznych.

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przyłożył starań do przeprowadzenia powyżej wymienionych żądań i po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców wniósł w poszczególnych stadyach reformy cłowej przedstawienia do c. k. Rządu.

Przewodniczący :

Gorayski.

Sprawozdawca :

Paygert.

Aleg. 405

Sprawozdanie (uzupełniające)

Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Kozłowskiego w przedmiocie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1902 Komisya gospodarstwa krajowego przedłożyła Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie o wniosku posła Dra Włodzimierza Kozłowskiego, zakończyła je wnioskami, które zdaniem jej są wyrazem najbardziej umiarkowanych życzeń i żądań kraju naszego na polu polityki handlowej; różniły się one tylko w niewielu szczegółach od wniosku postawionego przez posła Kozłowskiego.

W międzyczasie stosunki się zmieniły. Dnia 14. grudnia 1902 uchwaloną została przez parlament niemiecki w trzecim czytaniu nowa ustawa cłowa z taryfą będącą jej integralną częścią. Wkrótce potem Rząd austriacki przedłożył Radzie państwa ustawę cłową wraz z taryfą i projekt nowej ugody z krajami korony św. Szczepana.

Gdy w Niemczech okazało się przedłożenie Rady związkowej, lądowano się zagranicą, a więc i u nas, iż projektowana taryfa wyjdzie z pod uchwały parlamentu w znacznie złagodzonej formie.

Większość prasy niemieckiej przeciwną jest prohibicyjnej polityce agraryzów tamtejszych, zdawało się jej, iż partye liberalne w połączeniu z socyalistami potrafią przeszkodzić zwycięstwu rolników pruskich. Artykuły dziennikarskie podniecały nadzieje zagranicy.

Nadzieje nasze rozprysły się jak bańka mydlana, nazywam je naszymi, ponieważ wszyscy żywiliśmy je, jedni w mniejszym, drudzy w większym stopniu. Nowa ustawa niemiecka różni się głównie tem od dotychczasowych taryf cłowych państw kontynentalno-europejskich, iż dla czterech najważniejszych rodzajów zboża, oznacza minimalne cła, których zniżyć nie wolno nawet przez najkorzystniejsze traktaty handlowe. Minimalne cła projektowane przez Radę związkową wynosiły:

od 100 kg. żyta	5 Mk. — pf.
„ 100 „ pszenicy	5 „ 50 „
„ 100 „ jęczmienia	3 „ — „
„ 100 „ owsa	5 „ — „

W drugim czytaniu parlament uchwalił te minimalne cła podnieść, a prócz tego oznaczyć podobne cła minimalne dla przywozu koni, bydła i mięsa. Na tak daleko idącą politykę prohibicyjną Rząd zgodzić się nie chciał. Wskutek układów między Rządem a większością parlamentu wyłonił się wniosek Herolda, który różni się od przedłożenia Rady związkowej tylko o tyle, iż na jęczmień browarny naznacza cło minimalne w wysokości 4 Mk., a jęczmień zwykły gorszy wykreślono z tej czwórki zbożowej mającej przywilej ceł minimalnych. Ów kompromisowy wniosek został w trzecim czytaniu znaczną większością przez parlament uchwalony mimo energicznej opozycji liberalów i socyalistów. Uchwała parlamentu idzie więc w kierunku ochrony cłowej dalej nawet od pierwotnego projektu rządowego.

Jak już wykazaliśmy w sprawozdaniu z dnia 2. lipca 1902, kraj nasz przestał należeć do rzędu zboże eksportujących, mimo to jednak wysokość ceł niemieckich

ma dla nas niezmiernie doniosłe znaczenie. Ich wpływ na nasze stosunki ekonomiczne ma dwa źródła. Po pierwsze: Wysokie cła niemieckie zwiększyć mogą napływ towarów zagranicznych do nas. Po drugie: Utrudnią wywóz naszych produktów do Niemiec, a był on bardzo znacznym nawet, w tych gałęziach, w których bilans nasz jest biernym.

Jedno i drugie musi deprecyonować ceny krajowe, a temsamem przeszkadzać rozwojowi produkeyi.

Zastanawiając się nad wpływem ciał niemieckich w obu kierunkach, ograniczymy się do produkeyi rolnej, nie dlatego, jakobyśmy zapoznawali konieczność rozwoju przemysłu naszego, lecz z tej prostej przyczyny, iż chcąc rzecz jasno wyłożyć, trzeba koniecznie ograniczyć się do pewnego konkretnego przykładu, a oglądając się za takowym, wybór paść musi na produkeyę rolną; ona jest dotąd prawie jedynym źródłem zarobku ludności krajowej, a przytem właśnie na polu ciał agrarnych nowa ustawa niemiecka jest najradykalniejszą i tylko na tem polu ogranicza niżenie ciał zapomożą traktatów handlowych.

Państwo niemieckie jest dla krajów zboże eksportujących jednym z najważniejszych odbiorców. Cła nowo uchwalone są mniej więcej dwa razy wyższe od dotychczasowych, a §. 1. ustawy ogranicza opust, który możnaby uzyskać zapomożą traktatów.

Tak znaczne podniesienie ciał niemieckich musi wywołać dążność niżkową na targu światowym. Eksporterzy starać się będą towary swoje spieniężyć na innych rynkach.

Nie ulega wątpliwości, iż owych rynków szukać będą eksporterzy zbożowi przede wszystkim tam, gdzie im najbliżej i najdogodniej, a więc Amerykanie w państwach zachodnio-europejskich, a Rosyanie i Rumuni w Austro-Węgrzech.

Około półtora miliona cetnarów metrycznych samej tylko pszenicy sprowadzają Niemcy z Rumunii; z Rosyi zaś mniej więcej sześć i trzy ćwierci miliona i tyleż samo żyta. To są cyfry wynikające z przecięcia pięcioletniego za czas od roku 1895 - 1899. Połowę pszenicy wywożonej z Rosyi i mniej więcej sześć siódmych żyta pochłaniają Niemcy. Jeżeliby tylko mała część dotychczasowego eksportu z Rosyi i Rumunii zmieniła swój dotychczasowy kierunek i zechciała zwrócić się na nasze targi, może nastąpić tak znaczna niżka ceny, iż bardzo wielu rolników przyprawi o ruinę materyalną, a całe nasze rolnictwo skieruje ku gospodarstwu ekstenzywnemu.

Podobny przewrót ekonomiczny byłby dla każdego organizmu prawdziwą klęską, a już zabójczym dla Galicyi nie posiadającej dotąd prawie żadnego przemysłu, w której przeszło trzy czwarte ludności znajduje pracę i zarobek w rolnictwie. Niebezpieczeństwo to wyda się nam jeszcze groźniejszym, gdy zważymy, jak bardzo już w najbliższej przyszłości produkeya Rosyi powiększyć się może. Jej rosnący eksport zbożowy potrzebuje coraz to większego odbytu, a w Niemczech nie tylko utrudnią go podwyższone cła, lecz i zapotrzebowanie niemieckie zmniejszyć się może, jeżeli sprawdzą się przepowiednie wolnohandlowców, zmniejszy się przez to, ponieważ mniejszą będzie siła konsumcyjna narodu niemieckiego, jeżeli zaś sprawdzą się przepowiednie agraryusy, zmniejszy się zapotrzebowanie zboża niemieckiego, ponieważ wzrosnie produkeya tamtejsza.

Wobec takiego stanu rzeczy tem energiczniej zastrzedz się musimy przeciw importowi produktów obcych wywołanego wyłącznie tylko sztucznymi środkami.

Zapomożą traktatów handlowych powinniśmy się zapewnić, iż Niemcy wywozu produktów gospodarstwa wiejskiego nie będą sztucznie popierać zapomożą premii eksportowych, ani jawnych, ani urzędzeń mających ten sam skutek.

Od r. 1894 każdy wywozący zboże z Niemiec otrzymuje tak zw. Einfuhrschein, na podstawie którego wolno posiadaczowi w przeciągu sześciu miesięcy od daty sprowadzić bez opłaty cła zboże zagraniczne tego samego gatunku; w celu nadania tym upoważnieniom do importu bezcłowego większej wartości, ustawa mówi, iż począwszy od piątego miesiąca mogą one służyć do pokrywania cła od towarów kolonialnych. „Einfuhrschein“ opiewa na okaziciela, a zatem może być dowolnie odstępowanym; kto inny może zboże wywozić, a kto inny przywozić.

Wskutek urządzenia takiego, eksport niemiecki otrzymuje dzisiaj poprostu premię wywozową od zboża. Ustawa ta odwróciła naturalny stosunek Niemiec i Austro-Węgier na polu handlu zbożowego. W r. 1894 Niemcy eksportowały do Austrii

tylko 26 tysięcy cet. metr. zboża i mąki, podczas gdy w r. 1898 prawie milion; wprawdzie w r. 1900 ilość ta spada znowu do 65.717 cet. metr., w każdym razie jednak powinniśmy przy zawieraniu traktatu handlowego żądać zniesienia tej premii, aby nie dopuścić do możliwości powtórzenia się tak znacznego importu zboża i mąki z Niemiec do Austrii.

W państwie niemieckiem zaledwie trzydzieści kilka procent ludności żyje z rolnictwa, a przecież uważało ono za swój obowiązek choćby zapomocą najradkalniejszych środków nie dopuścić do upadku rolnictwa; tem bardziej więc do obowiązku tego poczuwać się powinna Monarchia, w której $\frac{2}{3}$ ludności rolnictwu się oddaje, a kraj jak Galicya, dla którego rolnictwo jest dotąd jedyną podstawą bytu, musi energicznie o skuteczne środki ochrony upominać się.

Cła niemieckie mają dla nas niepospolite znaczenie nie tylko dla tego, iż wysokość naszej taryfy musimy do nich zastosowywać, ale i przez swój wpływ na nasz handel eksportowy.

Mniej więcej jedną trzecią towarów nam potrzebnych sprowadzają Austro-Węgry z państwa niemieckiego, jedna trzecia wartości handlu importowego przypada na Niemcy. Udział Niemiec w handlu eksportowym Austro-Węgier jest jeszcze większy — wynosi mniej więcej 50%. Dwie trzecie produktów rolnych wywożonych z Austro-Węgier znajduje zbyt w Niemczech. Oczywiście, że lwia część eksportu płodów rolnych przypada w udziale Węgrom, gdy jednak wywóz produktów węgierskich poza granice naszej monarchii napotka na przeszkody, Węgrzy będą się starali spieniężyć je w krajach przedlitawskich, co musi deprymująco oddziaływać na nasze ceny.

Ceny drzewa galicyjskiego w szczególności meteryałowego i kopalnianego, łatwość sprzedaży takowego zależą w przeważnej mierze od możności wywozu do Niemiec. Dalej zauważyć musimy, iż w r. 1900 monarchia nasza wywoziła 513.924 cetn. metr. olejów mineralnych, a z tego 326.529 cetn. metr. do Niemiec. W r. 1901 wywoziła 368.249 cetn. met., a z tego 235.247 do Niemiec. Cyfry te obejmują prawie wyłącznie wywóz nafty galicyjskiej i produktów naszego przemysłu naftowego. Wobec wzrastającego rozwoju eksploatacji nafty odbyty na targu niemieckim ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Wielu znawców stosunków handlowych naszej produkcji naftowej sądzi, iż dzisiejsza krysis przelamać się może tylko wówczas, jeżeli potrafimy znacznie powiększyć eksport do Niemiec. Nasz handel zbożowy (galicyjski) przestał być czynną pozycją w krajowym bilansie handlowym, mimo to jednak wywóz płodów rolnych do Niemiec z Galicyi wynosi mniej więcej 6% naszej produkcji.

Wobec tego wszystkiego jasną jest rzeczą, jak ważnem jest dla nas uzyskanie korzystnych warunków wywozu do Niemiec. Trafnie to ocenił poseł Kozłowski i dał temu wyraz w części drugiej swych wniosków, dziś jednak, gdy nowa ustawa cłowa jest już w Niemczech uchwaloną, ustawa, która nie pozwala na zniżanie ceł agrarnych poza granice oznaczone w §. 1-ym, pozostawienie tej drugiej części wniosków naszych w dotychczasowym brzmieniu znaczyłoby, iż nie chcemy wogóle traktatu handlowego z Niemcami.

Komisya gospodarstwa krajowego wie dobrze, jak wielki wpływ na rozwój naszych stosunków ekonomicznych wyrzucić może korzystne ukształtowanie handlu z państwem niemieckiem, to też poczuwa się do obowiązku zmienienia stylizacji swoich wniosków odpowiednio do zmienionych okoliczności.

Gdy czytamy uważnie stenograficzne sprawozdanie z posiedzenia parlamentu niemieckiego, na którym w trzecim czytaniu ustawa cłowa uchwaloną została, musi nas uderzyć szczegół jeden bardzo blisko nas obchodzący. Poseł Gamp przemawiając w imieniu partji państwowej (Reichspartei) oświadczył, iż stronnictwo jego odrzuci wszelkie traktaty handlowe, które nie będą dostatecznie ochraniały chowu bydła w Niemczech. Poseł Richter podniósł jako jeden z zarzutów przeciw urzędowi kanclerskiemu, iż z całego postępowania kanclerza wynika jasno, że dąży on do prohibicyjnej ochrony chowu bydła. Wskutek nacisku rządu większość parlamentarna zgodziła się wprawdzie na wykreślenie bydła i produktów zwierzęcych z §. I. oznaczającego cła minimalne, jednak tak z postępowania tej większości, jak i z całego ducha obrad wnosić można, iż rząd niemiecki przy zawieraniu traktatów handlowych i układów weterynarskich, będzie się starał o przeprowadzenie takich postanowień, które rolników tamtejszych przed przywozem bydła dostatecznie zabezpieczą.

Musimy jak największy nacisk położyć na część drugą naszych wniosków; sądzymy, iż żądanie nasze w owej części wyrażone, jest możebnem do osiągnięcia, a to tem bardziej, iż ze słów kanclerza Bülowa jasno wynika, że zawarcia traktatów handlowych szczerze pragnie. §. 16. ustawy mówi, iż Rada związkowa oznaczy termin, w którym nowa ustawa cłowa zacznie zobowiązywać, postanowienie to zabezpiecza rząd dostatecznie przed opozycją parlamentarną agraryuszów przeciw traktatom. Rząd niemiecki pragnie traktatu handlowego z Austryą. Mimo to na osiągnięcie zupełnie korzystnych warunków dla wywozu bydła naszego do Niemiec liczyć trudno, jednak mamy nadzieję, iż w każdym razie znaczne polepszenie uda się Rządowi naszemu uzyskać.

Co do konkurencyi rosyjskiej i rumuńskiej, musimy żądać zupełnego zakazu przywozu zwierząt domowych stamtąd, a to tem bardziej, iż nawet najostrożniejsze postanowienia weterynarskie nie ochronią nas przed niebezpieczeństwem zawleczenia zarazy. Ta jest dla nas klęską podwójną, niszczy dobytek ludności rolniczej i zmniejsza wartość inwentarza pozostałego, albowiem państwa sąsiednie, a nawet inne kraje koronne z niecierpliwością i upragnieniem oczekują każdej sposobności, aby zamknąć się przed importem naszych zwierząt domowych.

Od czasu przedłożenia naszego sprawozdania stan rzeczy zmienił się nietylko w Niemczech, ale i w Austryi. Rząd przedłożył Radzie państwa projekt ustawy cłowej wraz z taryfą autonomiczną i projekt nowej ugody węgierskiej; Komisya cłowa izby posłów przyjęła całą przedłożoną sobie taryfę z wyjątkiem 17 pozycji.

W szczegóły rozbioru rządowego projektu wchodzić tu nie możemy; zadania takiego mogłaby się podjąć tylko osobna Komisya cłowa, wybrana z grona Sejmu, której członkowie rozdzieliliby między siebie poszczególne części taryfy do zreferowania. Wobec krótkich obrad sejmowych, zbyt mało czasu na takie załatwienie sprawy, a może nie byłoby i zupełnie odpowiedniem — mogłoby bowiem uchodzić za brak zaufania do naszych członków wiedeńskiej Komisyi cłowej, na co oni swą wytrwałą i pełną poświęcenia pracą zupełnie nie zasłużyli. Wreszcie taka szczegółowa krytyka byłaby dziś już zupełnie spóźnioną. Rząd węgierski oświadczył stanowczo, iż cały projekt taryfy uważa za jedną nierozdzielną całość; każda zmiana równa się odrzuceniu całego projektu.

Wobec tego stanu rzeczy Komisya gospodarstwa krajowego przysłała do przekonania, iż zadaniem jej jest rozważyć zalety i wady projektowanej taryfy i ustawy cłowej; korzyści i szkody, które produkcji naszej przynieść może; porównać i zbadać, która szala przeważa. Rezultat okazał, iż choć przedłożony projekt ma duże niedostatki, przecież w porównaniu do dotychczasowej jest pewnym postępem.

Projektowana taryfa pragnie na krajowych targach konkurencyę zagraniczną o tyle utrudnić, aby producenci austro-węgiersey nie byli już z góry skazani na przegraną; nie jest ona prohibicyjną, nie zamyka zupełnie targu krajowego przed konkurencyą zagraniczną — a tem samem nie uwalnia producentów od pracy nad ciąglem wydoskonalaniem produkcji, przeciwnie chce im tę pracę umożliwić, uwalniając od smutnej konieczności niszczenia sił w walce bezowocnej, w której przegrana byłaby nieuniknioną, od smutnej konieczności prowadzenia walki konkurencyjnej zapomocą niszczenia zapasów bogactwa krajowego i nędznego zarobku producentów. Nie wszystkim gałęziom pracy wytwórczej udziela tej ochrony projekt rządowy t. n. p. drzewo, len, konopie, wełna, pierze i t. d., mają być wszelkiego cła pozbawione.

Uwzględniając niezmierny wpływ handlu niemieckiego na położenie ekonomiczne monarchii austro-węgierskiej, Rząd przeważną część projektowanej taryfy starał się zastosować do nowo uchwalonych cel niemieckich. Jak powyżej wymienione przykłady wskazują, zrobiono od tej reguły dużo wyjątków — wszystkie prawie na niekorzyść rolnictwa.

Podobnie jak w Niemczech oznaczono cła minimalne na główne gatunki zboża, tych i zapomocą traktatów zniżyć nie wolno.

Mają one wynosić dla przynicy	6 K 30 g
„ żyta	5 „ 80 „
„ jęczmienia	2 „ 80 „
„ owsa	4 „ 80 „
„ kukurudzy	2 „ 80 „

Proponowane cła od importu zwierząt domowych są za niskie. Cło od wołu ma wynosić 60 K, podczas gdy w Niemczech 18 Mk od cet metr. czyli od sztuki

mniej więcej 90 K, od zabitego drobiu za 100 kg. 20 K, podczas gdy w Niemczech 35 Mk czyli 40 K 60 g. Chów drobiu jest jedną z najważniejszych gałęzi dochodów małego rolnika, jako taki zasługuje na szczególną opiekę.

Cło od świń ważących między 10 a 120 kg. ma wynosić 12 K, przeciętna waga świń z Galicji do Wiednia i Pragi wywożonych i sprzedawanych po większych miastach galicyjskich wynosi mniej więcej 70 kg. w państwie niemieckiem nowo uchwalone cło wynosi 18 Mk od cet. metr., czyli gdyby u nas wprowadzono takie same cło, przeciętna ochrona cłowa wynosiłaby od sztuki 15 K. Cło austriackie nie powinno być niższem.

Za niskiem wydaje nam się również cło od produktów przemysłu będącego w ścisłym związku z rolnictwem jak n. p. krochmalu, drożdży, piwa, likierów i rumu.

Nie mogąc treści tej taryfy szczegółowo rozbiierać, przechodzimy do projektowanego układu z Węgrami, chcemy przedewszystkiem te ustępy podnieść, które najbardziej naszego kraju dotyczą.

W ostatnim ustępie art. IX. projektowanej ugody przewidzianą jest możliwość przyznania towarom węgierskim tych samych ulg, z których korzystają rosyjskie w przewozie przez Galicję do północnych Niemiec, tak więc Węgrzy mogą korzystać ze zniżek taryfowych, tylko nie my, mimo to, iż dotyczące koleje są na naszej ziemi, mimo to, iż opłacaliśmy podatki na ich budowę, a względnie kupna. Węgrzy zapomocą wszelkich środków polityki kolejowej wspierają swoją produkcję w walce konkurencyjnej z naszą, używają do tego celu rozmaitych taryf dyferencyalnych, refakcyi, bonifikacyi wywozowych i reekspedycyi, mają cały system taryf kierunkowych ułożonych tak, iż popierają eksport do Przedlitawii a utrudniają import. Młynom tamtejszym wysyłającym mąkę ze zboża serbskiego oblicza się fracht, jak gdyby produkt ten był nadany wprost ze stacyi przy granicy serbskiej. U nas młynom reekspedycyi przyznać nie chciano, natomiast ze zniżki frachtowej 15% korzysta tak zboże krajowe jak i węgierskie.

Taryfy austriackie podobnie jak węgierskie są stopniowe (Staffeltarif), węgierskie jednak mają stopnie większe, wskutek tego transport na dalekie odległości jest tam znacznie tańszym, tak n. p. transport 100 kg. zboża na odległość 1000 km. na naszych kolejach państwowych kosztuje 379 g a na węgierskich 247 g. Już ta sama kardynalna różnica w ustroju taryfowym stawia nasze produkta w walce konkurencyjnej w znacznie gorszem położeniu, a cóż dopiero gdy współdziałają wszystkie sztuczne środki przez nas wyżej wymienione, to też nie dziwnego, iż naszym młynom taniej wypada sprowadzać choćby z daleka zboże węgierskie niż mleć krajowe.

Wspólność cłowa z Węgrami naraża rolnictwo galicyjskie na walkę konkurencyjną, z produktem znacznie taniej, w korzystniejszych warunkach wytworzonym a pozostawia je w tej walce bez żadnej opieki. W pełnem poczuciu lojalności obywatelskiej nie sarkamy na wszelkie straty, jakie stąd dla nas wynikają i wynikać muszą, sądzymy jednak, iż mamy zupełne prawo domagać się, aby przewaga ekonomiczna Węgrów w walce konkurencyjnej z nami nie była sztucznie powiększana zapomocą środków wyrafinowanej polityki kolejowej.

Postanowienia projektowanej ugody zupełnie złemu nie zapobiegają i nie wprowadzą pożądaney jednolitości w polityce kolejowej. Artykuł VIII. nie zawiera nic nowego, omawia przeważnie kwestye formalne, że się tak wyrazimy, zewnętrzną szatę taryf.

Postanowienie art. IX. przeważnie już obowiązywały jako rozporządzenia ministerjalne, z wyjątkiem ustępu końcowego wyżej wspomnianego, najważniejsze z nich dotyczą ruchu transitowego i z tych korzystać będą przedewszystkiem Węgrzy, dla nas mają znaczenie tylko o tyle, iż pogorszą jeszcze bardziej i tak niekorzystne warunki zbytu na targach niemieckich, wzmocnią konkurencyę węgierską.

Zasadnicze postanowienie, iż towary drugiego państwa nie mogą być na kolejach gorzej traktowane jak krajowe, i nie mogą być drożej przewożone jak krajowe na tych samych liniach i w tych samych kierunkach, ma dla Węgiei większe znaczenie niż dla Przedlitawii. Dla Galicji dodatniego znaczenia nie ma zupełnie, ponieważ do Węgiei nic nie wywozimy, a wreszcie znana jest rzeczą, iż łatwo można podobne układy obejść, przynajmniej zniżenia taryfowe towarom idącym w kierunku, z którego drugie państwo nigdy nie korzysta.

Samodzielność polityki kolejowej węgierskiej idzie znacznie dalej niż przeważająca polityka ekonomiczna wobec wspólności cłowej pozwoliłaby na to zgodzić się; natomiast wszelkie przepisy, rozporządzenia i ustawy sanitarno weterynarskie, za-

mało liczą się z odrębnością państwową Węgier, narażając przez to rolników przedlitawskich na znaczne szkody. Niestety projektowany nowy układ tego anormalnego stanu rzeczy w niczem nie zmienia.

Art. XXI. ustawy „O związku cłowym i handlowym“, zawiera zasadnicze postanowienia o przywozie i wywozie zwierząt domowych. Jest zupełnie identycznym z art. VII. rozporządzenia cesarskiego z 20. września 1899.

Doświadczenia poczynione od czasu powyższego rozporządzenia nauczyły nas dostatecznie, iż zwierzęta pochodzące z Węgier, gdzie są inne przepisy i inny ustrój policyi weterynaryjnej, nie powinny być pod żadnym warunkiem traktowane tak samo jak krajowe. Węgry są zupełnie samoistnem państwem mającem zupełnie odrębną administrację, z tym faktem liczyć się musimy nietylko w tych wypadkach, w których to Węgrom dogodnym i przez nich pożądanem. Niestety materiał doświadczalny tak bogato zebrany, został przez Rząd przy nowym układzie prawie zupełnie nie użytkowanym. Postanowień układu wykonawczego z 22. września 1899 nie zmieniono, dodano tylko kilka nowych, które zupełnie złemu nie zaradzą.

Wszelkie ograniczenia wywozu świń użytkowych i przeznaczonych na chów jak długo w dotyczącej połowie monarchii pomór nie jest zupełnie wytępionym, są niewystarczające, raczej eksport świń do drugiej połowy monarchii zupełnie zakazanym być powinien; wyjątek można zrobić tylko dla świń karmnych, transportowanych koleją wprost do rzeźni, lub targów kontumacyjnych, do 8 dni zabitemi tam być powinny.

Z całą stanowczością oświadczamy, iż ustęp 2-gi układu wykonawczego regulującego handel świniami narazi interesa rolników na poważne straty i udaremni wszelkie zabiegi państwa skierowane ku stłumieniu pomoru; mówi on, iż zdrowe tuczone świny z zagród wolnych od zarazy, mogą być transportowane wprost na targi konsumcyjne, albo do publicznych rzeźni. Zdaniem naszym eksport z jednej połowy monarchii do drugiej, winien być dopuszczalnym tylko dla tych zwierząt, które pochodzą z gmin zupełnie wolnych od zarazy, nie wystarcza nam również postanowienie o transportowaniu wprost na targi konsumcyjne, jak długo cała połowa monarchii nie jest zupełnie wolną od pomoru, tuczone świny wywożone do drugiej połowy monarchii powinny być transportowane tylko wprost do rzeźni albo targów kontumacyjnych.

Nie zniesiono przywileju wielkich zakładów prowadzących opasy, że tak powiemy, na sposób fabryczny, zakłady takie, o ile są zupełnie izolowane i pozostają pod nadzorem weterynarzy rządowych, traktowane być mają jako odrębne obszary administracyjne. Nam wydaje się, iż jest to zupełnie niesłusznem i szkodliwym protegowaniem wielkich wypasów węgierskich. Szkodliwym, ponieważ nawet najlepsze urządzenia budowlane i największa odległość od najbliższych osad nie przedstawia dostatecznej gwarancji, że świny, w tych zakładach karmione, nie miały styczności bezpośredniej lub pośredniej z zarażonemi, pewność taką moglibyśmy mieć tylko wówczas, gdyby w tych zakładach karmiono świny jedynie tylko w nich urodzone i gdyby podczas kampanii wypasu ludziom obchodzącym te świny zupełnie było zabronione z zakładu wydalać się, a przecież to jest zupełnie niemożliwym.

Reskrypt c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 4. grudnia 1901 l. 22190 o wiele więcej ogranicza wywóz świń z Galicyi do innych krajów koronnych, niż projektowana ugoda względnie przedłożony układ wykonawczy wywóz świń z Węgier; t. n. p. wzmiankowany reskrypt zakazuje wywozu świń rzeźnych z gmin galicyjskich dotkniętych zarazą, a proponowany układ tylko z zagród zarażonych, a zatem obca produkcyja ma być przychylniej traktowana niż nasza! przeciw temu zastrzedz się musimy. Protestujemy tem śmieiej, ponieważ pomór rozprzestrzenił się po monarchii austro-węgierskiej nie z Galicyi, lecz do Wiednia dostał się z Rumunii i Serbii a do Galicyi z Węgier.

Co do ogólnych postanowień, zdaniem naszym wszelkie zwierzęta importowane z jednej połowy monarchii do drugiej, powinny być na granicy przez wspólną komisję lekarską badane. Art. III. projektowanych przepisów wykonawczych przyznaje tak Austrii jak Węgrom prawo wysyłania delegatów do drugiego państwa, którzyby mogli przekonać się o stosunkach zdrowotnych i policyi weterynarskich. Instytucyja taka może dużo pożytku rolnictwu przedlitawskiemu przynieść. Domagać się należy, aby delegatów takich wysyłano nie tylko z zachodnio austryackich krajów celem badania stosunków w zachodnich Węgrzech, ale i z Galicyi celem badania stosunków we wschodnich Węgrzech.

Pan Minister Prezydent wyraził się w parlamencie austriackim, iż produkcya austriacka pragnie ugody z Węgrami. Nam się wydaje, iż życzenie kilku gałęzi przemysłu austriackiego, wywożących towary do Węgier, mylnie eksce-lencya minister uogólnił i rozszerzył na całą produkcję przedlitawską. Nasz kraj doskonale zdaje sobie sprawę ze wszystkich strat, z któremi dla nas połączoną jest ugoda węgierska, jeżeli mimo to nie występujemy przeciw ugodzie, to jedynie dlatego, iż pragnąc rozwoju potęgi Monarchii Austro-węgierskiej, w sprawie tak doniosłego znaczenia, nie chcemy przykładąć ręki do akcji, której skutki dokładnie obliczyć się nie dadzą, a mogłyby być bardzo niebezpieczne dla samodzielnego rozwoju mocarstwowego państwa, którego jesteśmy częścią składową.

Czyniąc wielką ofiarę z naszych interesów ekonomicznych, tem śmieiej żądać możemy i musimy, aby nas ochroniono od strat, które nie są niezbędnym wynikiem wspólności cłowej, lecz raczej bezwzględnej polityki drugiego państwa i zbytnej uległości naszego.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

A) Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. Ażeby układ z Węgrami ochraniał nas przed zawlekaniami z Węgier chorób zaraźliwych zwierząt domowych lepiej niż to dotąd było i niż to czyni projektowana ugoda.

2. Ażeby koleje przedlitawskie nie wozily towarów węgierskich taniej niż nasze.

3. Ażeby ceny przewozu naszych produktów rolniczych na kolejach państwowych przy wywozie za granicę Monarchii zniżył do poziomu taryf transitowych przyznanych produktom rolniczym rosyjskim.

4. Ażeby zawierając traktaty handlowe z państwami środkowej i zachodniej Europy, w szczególności z państwem niemieckim, starał się o uzyskanie jak najkorzystniejszych warunków dla wywozu naszych zwierząt domowych, płodów gospodarstwa rolnego, drzewa, nafty i towarów przemysłu, z powyższą produkcją surową związanego. Nowa ustawa niemiecka ograniczyła możność zniżenia ceł od czterech najważniejszych gatunków zboża, należy więc dla innych produktów gospodarstwa wiejskiego uzyskać o tyle korzystniejsze warunki wywozu do Niemiec, aby strata nasza choć w części pokrytą tem była.

5. Ażeby domagał się usunięcia wszelkich urządzeń handlowo cłowych mających taki sam skutek, jak gdyby opłacano premię eksportową za wywóz płodów rolnych mianowicie zniesienia tak zwanych „Einfuhrscheine“ w obrocie handlowym z Austro-Węgrami.

6. Ażeby starał się o ścisłe wykonanie ze strony Niemiec konwencji weterynaryjnej i o usunięcie nieuzasadnionych zakazów importu bydła i nierogacizny z Galicji pochodzącego. Nowa umowa powinna być tak sformułowaną, iżby nie dopuszczała dowolnego, a z naszą krzywdą połączonego, stosowania postanowień w niej zawartych.

7. Ażeby w razie zawarcia traktatu z państwami bałkańskimi rząd interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, a przede-wszystkiem nie zezwolił na przywóz zwierząt domowych z Rosyi i z krajów bałkańskich.

8. Ażeby nie przyznawał Serbii żadnych ulg cłowych dalej idących niż te, które posiadać będą inne państwa przez Austro-Węgry pod względem handlowym najżyczliwiej traktowane, ażeby dostatecznie wysokie cła i przed konkurencją serbską produkta austro-węgierskie ochraniały.

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył starania do przeprowadzenia powyżej wymienionych żądań i po zasięgnięciu zdania rzeczoznawców wniósł odpowiednie przedstawienie do c. k. Rządu.

Przewodniczący:

Gorayski.

Sprawozdawca:

Paygert.

